



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok V.

Nowemiasto, dnia 18 czerwca 1931.

Nr. 23

Dlaczego powinno się prowadzić rachunkowość w gospodarstwie rolnem?

Wielu gospodarzy mylnie sądzi, że dochód z gospodarstwa uzależniony jest od jego wielkości.

Różnica w dochodowości zależy od sposobu gospodarowania — im staranniejsze zabiegi koło roślin i zwierząt, tem pewniejsze wyższe dochody.

Od rolnika zależy, aby przez umiejętność i wytężoną pracę dary przyrody wykorzystał dla swoich celów.

W miarę wzrostu oświaty rolniczej zaczyna się szerzyć zwolna wśród rolników zrozumienie potrzeby prowadzenia prawidłowej rachunkowości. Dotychczas jednakże tylko najświetlejsi rolnicy zabrali się do rachowania, ogół zaś gospodarzy o rachunkach jeszcze nie chce słyszeć. Rolnicy ci nie zdają sobie sprawy z tego, że rachunki mogą im być potrzebne i pomocne w prowadzeniu gospodarstw, nie rozumieją znaczenia rachunkowości, a zbyt ufać swojej pamięci, lekceważą nawet rady ludzi rozumnych i doświadczonych, zachęcających ich do zapisków rachunkowych. Niemalą zresztą przeszkodę stanowi wrodzony wstręt do cłówka i papieru, jaki często rolnicy nasi wykazują. Inaczej się odnoszą do rachunkowości ludzie innych zawodów. Oto kupiec po całodziennej pracy robi rachunki z obrotów, dokonywanych w ciągu dnia — i wszystko jest w porządku, bo kupiec bez rachunków przedsiębiorstwa prowadzić nie może, a gdyby to uczynił, to rychłoby na swoim nie wyszedł. Tak samo jest wszędzie — czy w handlu czy przemyśle.

Każde przedsiębiorstwo prowadzi rachunkowość, ażeby zdać sobie sprawę, jakie są koszty produkcji i czy ona się opłaca przy cenach otrzymywanych na rynku,

Rolnik zasiewa, pielęgnuje, zbiera plony, przerabia produkty roślinne na zwierzęce (mleko), a następnie, jak każdy przedsiębiorca — wytwory swoje sprzedaje. Rolnik jest również przedsiębiorcą, chociaż często nie zdaje sobie z tego sprawy.

Gospodarz za swoje produkty dostaje na rynku nie tę cenę, jaka przypada po obliczeniu kosztów i zarobku, ale cenę, którą mu na targu dać zechcą, a co najwyżej cenę ustaloną przez popyt i podaż. Pewnie niejedyn gospodarz zapyta: co mi z tego, że skalkuluję cenę 1 ctr. żyta, kiedy mi tej ceny na targu nie dadzą? Uwaga słuszna, ale tylko pozornie, bo jeżeli rachunki wykażą rolnikowi, że cena jakiegoś ziemioproduktu nie pokrywa jego kosztów własnych, to będzie to najlepszą przestrożą przed stratami i dobrą sposobnością do wprowadzenia roślin bardziej opłacalnych. Taka kalkulacja jest bardzo ważna, a podstawę do niej daje rachunkowość.

Naogół rolnicy nasi pracy i starań w swoich gospodarstwach nie szcędzą. Każdy przecież chciałby uzyskać jak największy dochód, a sobie spokojną starość zapewnić. Lecz chcieć — to nie znaczy jeszcze osiągnąć, trzeba się wziąć do pracy umiejętnej, na rachunku opartej, trzeba więc zdobyć ten drogowskaz który pokaże rolnikowi, jaką drogą ma iść, jakie popełnia błędy i jak je trzeba naprawić, żeby osiągnąć dobre wyniki.

A tym drogowskazem jest rachunkowość, która daje pogląd na całe gospodarstwo i poszczególne jego działy. Bo ile to działów jest w gospodarstwie rolnem, które jednemu gospodarzowi w tych samych warunkach przynoszą dochody, a drugiemu — nie wiadomo dlaczego — straty. Przyczynę tych strat mogą jedynie wykazać rachunki. Rachunki otworzą oczy na liczne braki i niedomagania gospodarki, których bez rachunków dostrzec nie można. Pokażą także, gdzie tkwi przyczyna niedomagania gospodarstwa, do szukania sposobów naprawy. Po skończonym roku, przeglądając zapiski i rachunki, zobaczy gospodarz, jaki był obrót inwentarzem żywym i martwym,

co przybyło, a co ubyło w gospodarstwie, jaki był obrót produktami, to więc, co w gospodarstwie zostało wyprodukowane i co zostało zużyte. Rachunkowość, dobrze prowadzona, daje jakby obraz całości gospodarstwa oraz wszystkich jego działów i umożliwia projektowanie zmian potrzebnych.

Rachunkowość tedy niejako zmusza rolnika do gospodarki umiejętnej, bardziej dochodowej. Wiadomo wszak, że gospodarstwa rolników, prowadzących rachunkowość, są zawsze lepsze. Rolnicy tacy zazwyczaj zaczynają po pewnym czasie lepiej żywić krowy, widząc, że zariędbana hodowla przynosi tylko straty. Rychło też rolnik dochodzi do wniosku, że nie może sobie pozwolić na trzymanie „ogonów”, jak to było dawniej, gdyż to jest dla niego za kosztowne. Widzi dalej, że krowa, żywiona dobrze, daje więcej mleka, kalkuluje więc sobie, ile go kosztuje pasza, ile jest warte mleko, otrzymane od krowy i w rezultacie widzi, czy ma zysk, czy stratę. Jeżeli rachunek wykazał, że krowa dała stratę, to pozbywa się darmożjada i na jej miejsce kupuje inną krowę, bardziej mleczną. Jeżeli zaś przekona się na zasadzie zestawień rachunkowych, że ma zysk zamały, to próbuje żywić innymi paszami, aby zysk większy osiągnąć.

W taki sam sposób można skalkulować dochód ze zboża, stwierdzając, czy uprawa zboża się opłaca, czy też korzystniej jest uprawić rośliny pastewne, by je spasać i sprzedawać produkty zwierzęce.

Rachunkowość mówi o dochodowości gospodarstwa, o jego błędach i wadach, rachunkowość dla gospodarza jest zwierciadłem, w którym odbija się i uwypukla stan jego gospodarstwa. Skąd bowiem może wiedzieć o dochodowości swego gospodarstwa, gdy nie policzy tego, co go produkcja kosztuje i tego, co ta produkcja dała. Przecież różnica tych dwóch rachunków mówi, czy był zysk czy strata.

Rachunkowość stwierdza błędy, popełnione w gospodarstwie. Ale nie na tem koniec — nie chodzi tu tylko o stwierdzenie błędów, — świadomość, że błąd został popełniony, powoduje chęć naprawy. Rachunkowość, która zawiera wiele szczegółów, dotyczących gospodarki, będąc jakby pamiętnikiem gospodarstwa, wykazuje, w czym błąd był popełniony, z czego uświadomiony rolnik skorzysta i błąd poprawi. Rachunkowość jest podstawą, na której jedynie można oprzeć pracę nad właściwym zorganizowaniem gospodarstwa.

Rolnicy!

1 lipiec za pasem, a zatem zastanówcie się, czy nie opłaca się zaprowadzić u siebie rachunkowości rolniczej.

Zebrania kółek rolniczych.

(Dokończenie.)

Dlaczegoż to nie mamy zrobić zebrania przed sie, wem np. jarych czy ozimin, wszak jest o czem pomyśleć bo to chleb dla naszych rodzin. Czekać na instruktora? A jak nie przyjedzie, to i tak trzeba przecież zasiał, aby było potem co zbierać i jeść.

A latem, w niedzielę po nabożeństwie, jakże pożytecznie możemy czas spędzić na zebraniu lustracyjnym gospodarstw swoich kolegów i sąsiadów.

Jest więcej czasu, pogoda dopisuje, wybrać się na wycieczkę w okolicę, do lepiej postawionych gospodarstw, mleczarni spółdzielczych, zbiornic jaj i t. p., zobaczyć, jak tam gospodarują, nawiązać znajomość, pogadać, rozerwać się po kłopotach codziennych.

W dzisiejszym czasie najważniejszą bodaj sprawą jest zbyt na nasze produkty. O tem na zebraniach trzeba myśleć i mówić! Nie wyobrażam sobie członka kółka, który, mając pod bokiem mleczarnię spółdzielczą, odciąża śmietankę u siebie na wirówce lub sposobem, znanym za króla Cwieczka, a masło sprzedaje handlarzom, żerującym na rolnikach. Takich członków trzeba piętnować!

Widać z tego, że praca w kółku winna zająć się z innymi organizacjami gospodarczymi, na co pierwsze zwróciły uwagę organizacje rolnicze, układając wspólne wytyczne dla pracy wzajemnej. Wogóle pracę w kółku należy dostosowywać do ogólnego kierunku gospodarczego, w sposób najodpowiedniejszy dla danej miejscowości.

Dzisiejszy kryzys nas tego uczy.

Znaczenie kółek rolniczych sięga dalej, niż do gospodarstw członków. Przypatrzmy się, jak to się organizują różne zawody w swoje związki, np. związek nauczycieli, związek organistów, związek przemysłowców. Te związki bronią interesów swoich członków. I dobrze, że mają związki.

Organizacja zawodowa rolników, ale organizacja silna, ma wiele do zrobienia i zrobić może. Winna mieć wpływ na bieg spraw gospodarczych w państwie, bo od tego zależy nasze powodzenie. Ale trzeba mieć silną organizację i na własnych nogach stojącą. Wyłania się sprawa własnych funduszy. Pochodzą one głównie ze składek członkowskich, które wynoszą 2,50 zł rocznie do 25 mórg, a powyżej 25 mórg 10 gr z morgi. W ten sposób groszowe składki łączą się razem i tworzą większą sumę.

Na składki obecnie narzeka się i mówi, że do kółka należałoby więcej gospodarzy, gdyby były mniejsze składki. Czy za dużo dajemy na to, 5 zł rocznie? Ciężkie czasy, to prawda, ale jeszcze 5 zł rocznie do kółka można śmiało wpłacić! Ile razy wydajemy więcej, niż 5 zł na rzecz zupełnie niepotrzebną.

Można przecież jednego papierosa zaoszczędzić dziennie, bodaj z najgorszego gatunku tytoniu, a wystarczy na składkę i jeszcze zostanie na cukier, czy mięso lub gazetę, nie mówiąc, że i zdrowie na tem wiele zyska.

Pamiętajmy, że znaczenie naszej organizacji zależy od tego, ile ma własnych funduszy. Sprawę składek należy potraktować jako rzecz bardzo ważną, a bodaj że najważniejszą. Jeśli składka 5 zł jest zadużem, zdaniem członków, to uważam, iż nie dorośli oni do wysokości zadania i dlatego kółko z takimi ludźmi niema nic wspólnego i mieć nie powinno.

Swoje nogi, a nie pożyczane należy mieć. St. M.

Prezesi Kółek Roln. PTR.

Pamiętajcie o odpowiedzi na ankietę do Zarządów Kółek Roln. zamieszczonej w numerze 21 „Rolnika“ z dnia 4. VI. 31.

Produkujemy wełnę!

Gałęzią produkcji wiejskiej, która, nie stwarzając gospodarzowi ani wielkich kłopotów, ani nadmiernych kosztów pieniężnych, z łatwością może się dla niego stać źródłem sporego dochodu — to hodowla owiec i produkcja wełny.

Aż dziwić się trzeba, dlaczego właściwie w Polsce hodowla owiec tak mało się rozwinęła. Mamy przecież wszelkie warunki, sprzyjające tej gałęzi produkcji. Pastwisk dobrych, czy to nizinnych czy górskich, w Polsce nie brak. Owca nie jest zresztą pod względem paszy zwierzęciem zbyt wybrednym. Tam, gdzie się krowa do syta naje, tam się jeszcze dobrze potrafi pożywić 10 i 15 owiec. Również i z obrządkiem i pomieszczeniem owiec przy gospodarstwie mniej jest kłopotu, niż przy bydło. Najważniejszą jednak korzyścią z tej hodowli jest dobry zysk ze sprzedaży wełny, której zapotrzebowanie do fabryk jest ogromnie duże, a to zarówno u nas w Polsce, jak i zagranicą. Aż wstyd powiedzieć, że z pośród wszystkich krajów Europy, produkujących wełnę, Polska stoi pod względem ilości wełny aż na 13-tym miejscu, dając się wyprzedzać państwom tak małym, jak trzykrotnie mniejsza od Polski Grecja albo dwukrotnie mniejsza Bułgaria. W Polsce wytwarza się rocznie zaledwie 4.200 ton wełny, podczas gdy samo zapotrzebowanie polskich przedziałni i fabryk sukna wynosi rocznie 4 razy tyle. A więc 12 i pół tysiąca ton wełny rocznie muszą polskie przedziałnie i fabryki sprowadzać z zagranicy i to, co z łatwością mógłby za tę wełnę zarobić polski rolnik — zarabiają obcy. A nie jest to zarobek bynajmniej mały. Jeśli zważymy że jeden kg. wełny wart jest średnio 6 zł to łatwo obliczyć można, że rok rocznie zbytecznie zarabiają na nas zagraniczni hodowcy owiec na wełnie 75 milionów zł. A przecież ten olbrzymi grosz mógłby zostać w kraju, w kieszeni polskich rolników, a i fabryki krajowe chętnieby go zapłaciły polskiemu rolnikowi, gdyby sam sobie nie szkodził przez to, że nie umie zabiegać o własny interes, lekceważąc tak korzystne źródło dochodu, jak hodowla owiec.

Polscy gospodarze — za wyjątkiem okolic górskich, tj. Podhala i Podkarpacia oraz niektórych okolic na Kresach Wschodnich, albo zaniechali u siebie hodowania owiec, w tem mniemaniu, że to zbyt mała gałąź produkcji albo nie zaprowadzili jej u siebie wcale, pogardliwie ją nazywając „babskiem gospodarstwem“. Nie trzeba chyba udowadniać, w jakim błędzie byli i są jedni i drudzy. Dziś, kiedy rolnik polski na własnej skórze gorzko wypróbował, że sama tylko gospodarka zbożowa nie opłaca się i że chcąc mądrze gospodarować, trzeba się zabrać również i do gospodarki, hodowlanej powinien zająć się w większej, niż dotychczas, mierze hodowlą owiec

Pamiętajmy, że wełna — to produkt, na który znajdziemy zawsze chętny pokup, że zapotrzebowanie fabryk w kraju na wełnę jest olbrzymie, i że te fabryki z całą gotowością zawsze wolą surowiec krajowy, niż sprowadzany z zagranicy, bo nie opłacają ani cła przywozowego ani pośredników handlarzy. Również zwracamy uwagę, że drogo płaci się w Polsce za przyrodziewek, bo przedziałnie i fabryki, nie mając wełny krajowej, muszą ją drożej kupować zagranicą. A wszystkiemu temu winni jesteśmy sami, nie doceniając własnego interesu i lekceważąc tak korzystną sprawę, jak zaniedbana u nas na wsi przez większość gospodarzy hodowla owiec.

Kilka cyfr o rolnictwie polskiem.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym, gdyż przeszło 66 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa. Posiada ona gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów 26.615.000 ha, lasów — 8.928.000 ha, z czego 2.853.000 ha państwowych i 4.193.000 ha prywatnych. Na tych terenach znajduje się 3.253.000 gospodarstw rolnych rozporządzających 4.128.000 koni, 8.570.000 sztuk bydła, 6.397.000 sztuk trzody chlewnej, 1.917.000 owiec, z odpowiednią ilością budynków i inwentarzy.

Według dalszych informacji Zakładu Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wartość gruntów uprawnych, lasów państwowych i prywatnych, inwentarzy żywych i martwych, oraz budynków rolnych wynosi 66,9 miljar. zł, co przy ogólnej wartości majątku narodowego Polski, obliczanego na 138 miljar. zł, stanowi w przybliżeniu 50 proc. majątku narodowego.

Wartość rocznej polskiej wytwórczości rolnej obliczona jako dochód końcowy brutto według danych „Rolnika ekonomisty“ wynosi 11.197 milj. zł z czego na wytwórczość roślinną wypada 6.431 milj. zł. oraz na wytwórczość hodowlaną 4.765 milj. zł. (Dane za ubiegły rok gospodarczy).

Z ogólnej powierzchni trzydziestu kilku milionów hektarów obszarów eksploatowanych przez rolnictwo — przeszło 60 proc. należy do drobnych i średnich gospodarstw rolnych, a w tem około 46 proc. do gospodarstw, posiadających do 20 ha ziemi.

Rolnik polski, pomimo kryzysu, jaki przeżywamy, potrafi, dzięki ogromnej oszczędności, odkładać część wpływów osiągniętych. Wchodzi tutaj w grę bardzo silne przywiązanie rolnika polskiego do ziemi, który odmawia sobie nieraz wszystkiego, aby zachować środki potrzebne do utrzymania się przy swoim gospodarstwie.

Według głównego Urzędu Statystycznego wkłady w spółdzielniach kredytowych, tj. instytucjach pracujących prawie wyłącznie na wsi wynosiły w 1926 r. — 83 milj., 1927 — 159 milj. zł, 1928 — 261,9 milj. zł, 1929 r. — 374,1 milj. zł, 1930 r. — 381,2 milj. zł.

KOMUNIKATY

W sprawie wymiaru podatku dochodowego na zasadzie ksiąg, prowadzonych pod kontrolą Izb Rolniczych.

Pomorska Izba Rolnicza informuje, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 25. 4. rb. L. D. V. 2376/2. w sprawie wymiaru podatku dochodowego, przypominając władzom wymiarowym o konieczności jak najdalej idącej indywidualizacji przy szacowaniu dochodów z gospodarstw rolnych, kwalifikuje księgi gospodarcze, prowadzone przy pomocy Izb Rolniczych jako najbardziej wskazane podstawy do wymiaru podatku dochodowego. Odnośny ustęp wspomnianego okólnika Ministerstwa Skarbu do Izb Skarbowych brzmi:

„Należyte respektowanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości rolnej, zwłaszcza prowadzonej przez Izby Rolnicze, przy ustalaniu dochodu podatkowego jest ze wszechmiar wskazane“ ...

Podając powyższe do wiadomości, Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę zainteresowanych na doniosłe znaczenie treści okólnika Ministerstwa, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy większe gospodarstwa rolne, pomimo strat, zmuszone są opłacać podatek dochodo-

wy na podstawie norm przeciętnych dzięki jedynie temu, że nie mogą powołać się na wyniki książkowe a zwłaszcza na wyniki udowodnione księgami, prowadzonymi przez organizacje, posiadające zaufanie u władz skarbowych. Dla charakterystyki Izba informuje, że doświadczenie ostatniego roku podatkowego wykazało, iż na 100 gospodarstw, które prowadziły rachunkowość w 1929/30 roku przy pomocy Wydziału Rachunkowości Gospodarczej Pomorskiej Izby Rolniczej, 90 warsztatów rolnych wykazało wyniki ujemne i stąd zostały wolne od podatku dochodowego.

Wobec więc zbliżającego się (z dniem 1 lipca rb.) nowego okresu gospodarczego i rachunkowego w rolnictwie, Pomorska Izba Rolnicza wzywa większe gospodarstwa rolne, aby we własnym interesie jak najwydatniej korzystały z pomocy Izby Rolniczej i zgłaszały swoje gospodarstwa do Wydziału Rachunkowości (Toruń, ul. Sienkiewicza 40) niezwłocznie, a najdalej do dnia 25 czerwca rb., ponieważ po tym terminie lista zgłoszeń zostanie zamknięta. Zgłoszenie winno między innymi zawierać szczegółowy wykaz powierzchni majątności.

Konkursy powozowe i koni wierzchowych.

Z okazji tegorocznej wystawy koni w Grudziądzu, odbyć się mającej 14 i 15 lipca rb., projektowane są konkursy powozowe dla pojazdów 2 i 4 konnych oraz konkursy koni wierzchowych pod jeźdźcem. Przewiduje się różne nagrody honorowe.

Zgłoszenia należy skierować najpóźniej do dnia 1 lipca rb. do Sekretariatu Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetn. półkrwi w Toruniu, Sienkiewicza 40.

Przy

wypłacie 8 proc. rabatu członkom Kółek Roln. PTR. nie zapominajcie potrącić składki członkowskiej dla Pom. Tow. Roln.

KOMUNIKATY.

W sprawie sieczenia łąk i koniczyn.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że za tegoroczne sieczenie łąk i koniczyn wynosi płać akordowa od 1¼ ha 4 zł z potrąceniem stawki dziennej dla:

Deputantów	3,65 zł.
Chałupników	0,84 „
Zaciężników	0,31 „
Sezonowców	0,60 „

Niezależnie od tego dozwolone jest sieczenie premjowe. Pomorska Komisja Pracy. (—) Sojecki.

W sprawie świadczeń socjalnych robotników rolnych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w miesiącu maju rb. należy zaseregowywać robotników rolnych do następujących grup zarobkowych w Kasach Chorych:

Deputatnicy do grupy zarobkowej	VI.
Chałupnicy	VI.
Zaciężnicy kat. I. a	I.
„ I. b	II.
„ II. a i II. b	III.
„ III. i IV.	IV.
Sezonowcy miejscowi i zamiejscowi kat. I. i II.	IV.
„ III.	V.
„ IV.	VI.
Służba gburka kat. I.	III.
„ II. i III.	IV.
„ IV. i V.	V.

Pomorska Komisja Pracy. (—) Sojecki.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Mikolajki. Zebranie plenarne Kółka Roln. 3 maja rb., przy udziale 22 czł., zagał prezes p. Ewertowski. Po odczytaniu protokołu wygłosił ks. prob. Chyliński odczyt o Konstytucji 3 Maja. W wolnych głosach omawiano sprawę Kas Chorych, sprawę zasiewu sztucznych nawozów i sprowadzenia węgla. Sekr.

Swiniare. Dn. 17 maja rb. odbyło się zebranie Kółka Roln. w obecności 12 czł. Po zagajeniu zebrania wysłuchano audycji radjowej o ściśle organizowaniu się rolników w Kółkach Roln. Postanowiono zwrócić się o przyznanie kredytów siewnych. Na tem zebranie zakończono. Sekr.

Złotowo. Dnia 10. 5. rb. odbyło się zebranie Kółka Roln., na które przybyło 18 czł. Zebranie zagał prezes p. Brzozowski, następnie po odczytaniu protokołu wygłosił prezes odczyt o uprawie nasion buraczanych. Po omówieniu spraw lokalnych zebranie zamknięto. Sekr.

Pratnica. Dn. 17 maja rb. odbyło się zebranie Kółka Roln., na które stawiło się 28 czł. Zebranie zagał prezes p. Jakubowski. Po odczytaniu protokołu wygłosił p. Badziąg z Omulawy wykład o uprawie roli. Dalej zamówiono 30 ton węgla. Po wybraniu delegatów na Walne Zgromadzenie P. T. R. zebranie zamknięto. Sekr.

Lekarty. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 31. 5. rb., które zagał wiceprezes p. Jan Skarżyński przy udziale 30 czł. Po odczytaniu okólników PTR. i wybraniu 2 delegatów na Walne Zgromadzenie PTR. w Toruniu rozpatrywano budowę mleczarni. Następnie p. Skarżyński wygłosił referat pt. „Uwagi na czasie“, zaznajamiając zebranych z kryzysem hodowlanym, sytuacją na rynku zbytu trzody chlewnej oraz z zadaniem spółdzielczości w walce z kryzysem hodowlanym. W dyskusji słusznie p. Serożyński zaznaczył, że musimy się dostosować do rynku zbytu. Po omówieniu spraw bieżących solwano zebranie. Sekr.

Łąkorz. Dn. 7. VI. rb. o godz. 18 odbyło się w Łąkorzu zebranie K. R. przy udziale 22 czł., które zagał ks. prezes Dunański. Po wyborze delegata na zjazd PTR. w Toruniu ks. Prezes dał wskazówki na wyrób kozłów do suszenia pasz i na obicia ochronne do maszyn celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków. Po sprawozdaniu kwalifikacyjnem Kółek Roln. poruszył p. Radacki uśpioną już sprawą mleczarni spółdzielczej, co wywołało żywą dyskusję. Sekr.

Mrocze. Dn. 7 czerwca rb. miesięczne zebranie Kółka Roln., na które stawiło się 24 czł. zagał prezes p. Przeczewski. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto, odczytane zostały odezwy w sprawie składania datków na budowę kościołów. W rezultacie uchwalono na budowę kościoła: w Tereszewie 50 zł., w Niedamowie i Białosłiwie 20 zł. wypłacić z kasy Kółka. Następnie uchwalono urządzić kwestę na powodzian z Wileńszczyzny. Po wyborze delegata na Walne Zebranie Pom. Tow. Roln. w Toruniu zebranie zamknięto. Sekr.

Niech

obecne liczne pożary będą przestrożą dla t y c h, którzy nie mają ubezpieczonych swoich budynków, ruchomości i ziemiopłodów rolnych od ognia. — Wnioski ubezpieczeniowe przyjmuje Agencja w Instr. i Sekr. Pow P. T. R.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 21-go czerwca 1931 r.

Małe Bałówki o godzinie 17-tej.	
Samplawa	16-tej.
Dębień	16-tej.
Szwarcenowo	17-tej.
Czerlin	15-tej.
Zielkowo	15-tej.
Waldyki	16-tej.